WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ROK XXI. WARSZAWA, 15 STYCZNIA 1929 Nr. 2

WIELKA KRZYWDA.

Kryzys w przemyśle drukarskim trwa dalej, kadry bezrobotnych nie zmniejszają się. Wskutek małej ilości zamówień, walka konkurencyjna między drukarniami zaostrza się. W Małopolsce od czasu zniesienia koncesyj dla przemysłu drukarskiego powstają, jak grzyby po deszczu nowe drukarnie. Nie są to, niestety, zakłady urządzone na sposób nowoczesny, lecz „graizlernie", gdzie w ciasnym, ciemnym pokoiku mieści się kilka regałów, maszynka do druku, do cięcia, magazyn papieru, biura i t. d. Nowe drukarnie, pragnąc utrzymać się przy życiu, obniżają niesłychanie ceny druków. Zorganizowany pracownik nie znajdzie tam zajęcia, pracują tam uczniowie, którzy „tłoczą" do późnej nocy. „Większe" zakłady zatrudniają tanie siły, rekrutujące się z niedouczonych, słabo wykwalifikowanych.

Przemysł drukarski stał się wolnym, jak w innych dzielnicach Polski. Taksamo rzecz się ma zagranicą, lecz tam przezorne organizacje właścicieli drukarń dokładają starań, by w przemyśle nie panował chaos, opracowano cennik robót, oparty na cennikowych płacach pracowników, właściciele starają się wespół z organizacją robotniczą, aby wszystkie drukarnie wynagradzały według cennika. A u nas?

W czasie strajków właściciele korzystają z usług owych nieuczciwych konkurentów. Zaciągnąwszy wobec nich dług wdzięczności, patrzą przez palce na ich anarchistyczną robotę. Jako drobna ilustrucja niech posłuży następujący fakt. W pewnej drukarni przyjęto do dokończenia praktyki ucznia z drukarni niecennikowej. Nie chcąc stwarzać furtki dla drukarń niecennikowych, organizacja zwróciła się do właściciela, aby z tego wątpliwej wartości nabytku zrezygnował. Nie można było jednak tego przeprowadzić, gdyż przełożony gremjum oświadczył, że nie widzi przeszkody w przyjęciu owego ucznia. W ten sposób organizacja właścicieli idzie na rękę drukarniom niecennikowym.

W tym samym czasie, w którym powstają nowe drukarnie, istniejące od wielu lat większe drukarnie likwidują się (np. w Krakowie „Drukarnia Literacka"). Sterawszy swe zdrowie w danej drukarni, robotnik szukać musi pracy gdzieindziej. Gdzie znajdzie pracę? Małe drukarnie są niecennikowe, większe zakłady z powodu mechanizacji (maszyny do składania) redukują liczbę pracowników.

Tu objawia się wielka krzywda, która dotyka robotników, — przeciwieństwie do innych warstw społeczeństwa. Wprowadzając ulepszenia, zwiększając swój zysk przedsiębiorcy, przyczyniają się do potanienia towaru. Społeczeństwo odnosi korzyść przez zastosowanie wynalazku, a robotnik zostaje wyrzucony na bruk. I nikt się losem jego nie zajmuje. Istnieje tu luka w ustawodawstwie społecznem, które ma za zadanie obronę słabszych ekonomicznie przed silniejszymi. Tak, jak istnieje przymus zatrudnienia przez większe przedsiębiorstwa inwalidów, ofiar wojny, taksamo powinna się znaleźć praca dla ofiar rozwoju technicznego.

Przypatrzmy się, jak państwo postępuje z innemi odłamami społeczeństwa, skoro zostaną zagrożone w swej egzystencji. Ze względów na higjenę wydano niedawno rozporządzenie o mechanizacji piekarń. Rzecz sama w sobie słuszna, aby jednak nie pozbawiać ludzi chleba, projektuje się stopniowe wprowadzanie ulepszeń, udziela pożyczek na zakupno maszyn itp.

Taksamo rzecz się ma z uchwaloną już od kilku lat redukcją wyszynków alkoholu. Ze względu na zdrowie fizyczne i moralne społeczeństwa, redukcja ta jest wysoce pożądaną, jednak nie została przeprowadzoną, gdyż zagrożeni, wołają, że zostaną bez chleba.

Tylko robotnik milcząco przyjmuje kartę z wypowiedzeniem „z powodu braku pracy", co jest nieprawdą, bo jest praca, lecz dla maszyny.

I drukarze muszą się bronić przed zdeklasowaniem z powodu braku pracy. Musimy domagać się ustawowego ograniczenia liczby przyjmowanych uczni w drukarniach do czasu, aż się stosunki w drukarstwie poprawią. Poco stwarzać nowe zastępy parjasów? Wobec zalewu kraju przez druki zagraniczne musimy domagać się, by mogące być u nas wykonywane druki polskie, ukraińskie, hebrajskie itd., były u nas wykonywane.

Rozumiemy, że Polska nie może się oddzielać murem chińskim i musi sprowadzać dzieła zagraniczne. Jednakże domagać się możemy, by zagraniczne firmy u nas otwierały zakłady drukarskie, jak to się rzecz ma z zagranicznemi fabrykami kaloszy, czekolady, samochodów i t. d.

Widzimy, jak zawody zagrożone w swej egzystencji głośno krzyczą o mającej ich spotkać krzywdzie. Wołajmy i my. Głos nasz tem prędzej zostanie usłyszany, jeśli skupimy się silnie dokoła naszej organizacji. Organizacja wedle możności łagodzi skutki przesilenia, udzielając wsparć bezrobotnym.

Jest ona jednak zbyt słabą, by mogła usunąć przyczyny przesilenia. Uczynić to może rząd, który objąwszy władzę w swe ręce, jest odpowiedzialny za dobro **wszystkich** obywateli.

DZIESIĘCIOLECIE CENTRALIZACJI.

II.

Wybrany na Zjeździe Zarząd niezwłocznie rozpoczął swe czynności. Przedewszystkiem zajął się legalizacją statutu. urządzeniem biurowości, oraz opracowaniem regulaminu. Równocześnie przygotowywano plany na najbliższą działalność.

Jako najważniejsze zadanie Zjednoczenia uznano walkę z wyzyskiem; zapomocą ruchów cennikowych w poszczególnych miejscowościach, zamierzano stopniowo wprowadzać jednolite warunki pracy w całem państwie. Jako drugie z kolei zadanie przyjęto pomoc bezrobotnym, w formie świadczeń oraz centralnego pośrednictwa pracy. Trzeciem zadaniem była troska o rozwój organizacyjny. Zarząd wysunął hasła, by do Zjednoczenia należeli nietylko drukarze, lecz również i litografowie, introligatorzy, odlewacze czcionek, cynkografowie itp., by Zjednoczenie skupiło w sobie wszystkich pracujących w przemyśle graficznym.

Do końca marca lub w marcu zgłosiły formalne przystąpienie do Zjednoczenia związki z Częstochowy, Kalisza, Lublina, Łodzi, Płocka, Poznania, Sosnowca, Warszawy i Włocławka. W marcu Częstochowa i Włocławek nadesłały przypadające Centrali wkładki. W kwietniu przystąpił Piotrków i Radom, a od 1-go maja Kraków. W ten sposób Zjednoczenie skupiło wszystkie polskie związki drukarskie, prócz lwowskiego.

W pierwszych miesiącach swej działalności Zjednoczenie miało do czynienia ze strajkami, co miesiąc wybuchającemi w różnych miejscowościach. Już w lutym 1919 r. wybuchł strajk w Częstochowie. W marcu były ruchy podwyżkowe w Lublinie, Poznaniu, Warszawie; w kwietniu w Łodzi i w Piotrkowie; w czerwcu strajk introligatorów w Warszawie; w lipcu 10-dniowy strajk w Krakowie; w sierpniu — w Lublinie; w październiku długotrwały strajk w Warszawie. Młoda organizacja w miarę swych sił i środków ruchy te wspomagała. Zakończyły się one wszystkie pomyślnie.

Działalność Zjednoczenia na samym początku napotkała na poważne przeszkody — była nią inflacja. Spadek wartości ówczesnego pieniądza polskiego — marki— wielce utrudniał byt i rozwój młodej placówki. Kasa Zjednoczenia miała nad wyraz trudne zadanie. Zjazd uchwalił określoną wysokość wkładki członkowskiej, która wkrótce stała się zbyt niską. Nadomiar wkładki wpływały do Kasy centralnej z opóźnieniem kilkomiesięcznem, a więc o jeszcze mniejszej wartości. Wysokość zapomóg również zmalała, pozbawiając je

wartości praktycznej. Choroba ta trwała długo, pomimo podwyższania wkładek i zapomóg przez Zjazdy i Konferencje przewodniczących. Dopiero wprowadzenie złotego kasę uzdrowiło.

Niedomagania kasowe, zatwierdzenie regulaminu, oraz pewne nieporozumienia z organizacją Poznańską, która choć zgłosiła swoje przyłączenie do Zjednoczenia, ale faktycznie doń nie należała, skłoniły Zarząd Główny do zwołania Zjazdu na dzień 7 i 8 grudnia.

Nieporozumienia z Poznaniem wymagają szerszego wyjaśnienia. Zjednoczenie Związków drukarskich w Polsce, dokonane zostało na podstawach federacyjnych, t. j. pozostawiono poszczególnym organizacjom zupełną niezależność w działaniu na swoim terenie. Jedynie strajki, jako ruch, mogący pociągnąć za sobą świadczenia z funduszy wspólnych lub z opodatkowań członków uzależniono od zgody Zarządu Głównego.

Była to wówczas jedynie możliwa forma organizacyjna dla Zjednoczenia z dwóch motywów. Po pierwsze, miano na względzie jaknajwiększy rozwój poszczególnych związków, do czego samodzielność w działaniu znakomicie pomaga. Po drugie pomiędzy związkami w poszczególnych dzielnicach zachodziły w ich budowie poważne różnice, dzięki temu, że powstawały one w różnych czasach, w różnych warunkach politycznych i ekonomicznych. W b. Kongresówce Związek obejmował miasto, a niekiedy tylko najbliższą okolicę. Natomiast w innych dzielnicach związki obejmowały całe obszary, w Małopolsce były tylko dwie organizacje, a w Poznańskiem jedna. W b. Kongresówce przeważnie wypłacano świadczenia jedynie w razie braku pracy lub strajku, natomiast w Małopolsce i w Wielkopolsce świadczenia obejmowały również pomoc w razie choroby, inwalidztwa, pogrzebu, sieroctwa i przesiedlenia. Następnie ruch zawodowy w b. Kongresówce był młody, mający w świeżej pamięci walkę konspiracyjną, przejawiającą się od czasu do czasu większemi lub mniejszemi strajkami; ruch nie oparty na stałej, silnej organizacji lecz na wybuchy żywiołowym. Podczas gdy w pozostałych dzielnicach, a szczególnie w Małopolsce ruch zawodowy od lat kilkudziesięciu opierał się na solidnych związkach.

Nieporozumienia z Poznaniem wynikły właśnie z powodu różnic w zapatrywaniach na taktykę i budowę związku. Tylko Zjazd mógł je załagodzić.

W II Zjeździe brało udział 45 delegatów z Kalisza, Kielc, Krakowa, Lublina, Łodzi, Piotrkowa, Radomia, Sosnowca, Warszawy i Włocławka; pozatem przedstawiciele z Poznania i Lwowa, jako goście. Płock zawiadomił, iż z powodu trudności komunikacyjnych nie może przysłać swego przedstawiciela.

W sprawie podwyższenia wkładki Zarząd Główny zaproponował podnieść ją do 2 mk. Zjazd jednak wyznaczył ją na 1.75 marek.

Dyskusja nad projektem regulaminu dała pole do wykazania różnic w zapatrywaniach na budowę i zadania związku. Projekt regulaminu przyjęto, lecz z zastrzeżeniem, że obowiązuje on do III Zjazdu, „na którym specjalna komisja, składająca się z przedstawicieli związków przedstawi Regulamin z poprawkami do zatwierdzenia".

Goście z Poznańskiego, kol. Banc i Jęczkowiak poddali krytyce statut i działalność Zjednoczenia. Zarzucali, iż Zarząd w pewnych wypadkach wykraczał poza ramy ścisłej bezpartyjności (chodziło o krytykę klasowości). Wytykali słusznie, że poszczególne zjednoczone związki mają niejednakowe statuty, które przyznają członkom różne prawa, że członkowie w razie wyjazdu do innej dzielnicy tracą nabyte prawa. Jako wyjście zaproponowali oparcie statutu, na podstawach statutu poznańskiego, by ujednolicić organizację. Kol. Barszczewski ze Lwowa poparł stanowisko poznańczyków.

Po dłuższej dyskusji jednogłośnie przyjęto wniosek następujący: „Zjazd poleca Zarządowi Zjednoczenia dążyć do jaknajszybszego porozumienia się ze Związkami poznańskiemi i galicyjno - wschodniemi z siedzibą we Lwowie w celu przyłączenia się tych organizacyj do Zjednoczenia.

Przyjęta rezolucja łagodziła tarcie, dawała pole do znalezienia porozumienia, lecz różnic nie wyrównała, gdyż wyrównanie przy jednem zamachu tego, co wieloletnie odrębne życie polityczno - ekonomiczne wprowadziło, było niemożliwem. Na centralizację było jeszcze zawcześnie.

Na tym Zjeździe przyjęto wielkiej wagi postanowienie, a mianowicie uchwalono większością głosów przystąpienie do Kom. Centr. Zw. Zaw.

O PALCOWANIU I PRACY NA KLAWIATURZE LINOTYPU.

(C. d.).

Ćwiczenie dziesięciu palcy. — Usadowiwszy się wygodnie w krześle, początkujący powinien się starać, by każdy palec wykonywał swoją część pracy, przyzwyczajając się do ruchów, przeznaczonych dla niego.

Nacisk jednego palca jest wystarczającym do poruszenia klawisza, dlatego też należy unikać uderzeń ciężarem całej ręki. Po naciśnięciu klawisza nie powinno się odsuwać ręki lub palcy od klawiatury; należy trzymać ręce i palce cokolwiek ponad klawiaturą, by następnie nacisnąć na drugi klawisz.

Praktykujący powinni palcować na początku nauki powoli i regularnie, naciskając na klawisze w sposób czysty i krótki. Nie powinno się nigdy uderzać po kilku klawiszach szybko, by za chwilę zwolnić tempo; sposób ten jest szkodliwy, gdyż psuje regularny rytm uderzeń, — rytm, który koniecznym jest do osiągnięcia dobrych rezultatów w pracy jednostajnej, bez wahań i zatrzymywań.

Dla liter, powtarzających się nie powinno się przerywać rytmu uderzeń.

Szybkie składanie słów znanych jest bardzo złem nawyknieniem, gdyż wtedy przyzwaczajamy się do ruchów ucinanych, których trudno jest pozbyć się w przyszłości.

Główna praca linotypisty polega na sylabizowaniu słów na klawiaturze. Praca lewej ręki obejmuje w wysokim stopniu klawisz klinów (na którym pracuje jedynie mały palec lewej ręki) i pierwszy rząd klawiszy (z góry na dół). Pierwszy górny klawisz wprawia w ruch 4-ty palec tej ręki; na pozostałych pracują 3-ci (serdeczny), 2-gi i 1-szy. Na drugim rzędzie pracują dwa pierwsze palce prawej ręki, jednakże gdy ręka ta sięga do głosek oddalonych, wspomagana zostaje ręką lewą, wobec czego drugi rząd staje się polem akcji obu rąk. Trzeci rząd należy do palca 3-go (serdecznego) prawej ręki, czwarty rząd do 4-go i piąty rząd do 5-go palca prawej ręki, którym się sięga również do oddalonych głosek pojedyńczych dużych liter itd.

Dwa dolne poprzeczne rzędy czwartej części klawiatury (małe głoski) należą do wielkich palców.

Wyjątki w powyższej regule są częste, gdyż kombinacje tworzone przez słowa są bardzo mnogie; żądane głoski powinny być dotykane najbliższemi palcami, bez bezużytecznego ruchu ręki i unikając zatrudniania palców prawej ręki na terenie akcji lewej ręki i odwrotnie.

Przyzwyczajenie do posługiwania się jednym lub dwoma palcami każdej ręki, w początkach praktyki robi wrażenie, że składa się szybciej, jednak nigdy nie osiągnie się maksimum szybkości i po skończeniu pracy składacz jest więcej zmęczony od tego, który w początkach, poświęcając więcej czasu na naukę, nauczył się pracować wszystkiemi palcami.

To nie dowodzi, by pracując dwoma tylko palcami jednej i drugiej ręki nie można było osiągnąć znacznej produkcji. We Francji mam kolegów polaków, którzy na francuskiej klawiatruze, niepraktycznej do polskiego języka, mając akcenty polskie rozrzucone na prawej części klawiszy, składają po 200 (200x40=8.000 liter) do 250 wierszy na godzinę, oczywiście nie jest to produkcja przeciętna. Wydajność ta jest tem godniejsza uwagi, że małe w znajduje się w ostatnim kanale klawiatury, co zmusza do ciągłego i dalekiego sięgania. Wydajność ta jest dużą, praca taka zmusza ich do ustawicznego skupiania uwagi, na stałe przenoszenie wzroku z rękopisu na klawiaturę — i nigdy praca podobna nie pozwoli na prawidłowe, niemęczące i swobodne składanie, bez zwracania większej uwagi na klawiaturę.

Widziałem system pracy światowej mistrzyni pisania na maszynie podczas ostatniego konkursu w Paryżu. Posługiwała się metodą palcowania — podaną w niniejszym. Szybkość palcowania dochodziła do zawrotnej i jakby niemożliwej liczby 720 uderzeń na minutę. Nigdy tego niemożna byłoby osiągnąć na linotypie. W konkursach podają liczbę 20.000 na godz. na linotypie, osobiście osiągnąłem w czasie konkursu 12,000 liter przeciętnie na godzinę.

Za każdym razem, gdy jest to możebnem, ręce składacza powinny pracować wspólnie, każda wykonując swoją część pracy, w celu zaoszczędzenia sił składacza. Taki podział pracy jest bardzo ważnym czynnikiem przy nabyciu pożądanej szybkości.

Regularne tempo w składaniu przyswojone, dzięki posługiwaniu się wszystkiemi palcami, staje się z czasem przyzwyczajeniem. Czytanie skryptu, palcowanie na klawiaturze i spadanie matryc, wyko-

nywane jest tak zgodnie i harmonijnie, że natychmiast spostrzega się przerwę wynikłą z błędu źle odczytanego skryptu, pomyłce w uderzeniu klawisza albo wskutek zatrzymania lub braku matrycy.

W. Maciejewski.

ŚWIĘTA A WYZYSKIWACZE.

Właściciele drukarń w Polsce często w rozmaitych kwestjach powoływują się na zagranicę, a szczególniej wtedy, gdy jest im to wygodnie i przyczynia się do wyzysku pracownika. My dziś użyjemy tej samej metody i powołamy się na traktowanie pracowników na święta Bożego Narodzenia w Niemczech.

„Korespondent" Nr. 103, organ Związku Drukarzy w Niemczech, podaje, w jaki sposób następujące drukarnie potraktowały swych członków z okazji świąt: drukarnia Ostermanna Spadkobierców w Pilznie do zwykłej tygodniówki dodała: żonatym po 30 mk., samotnym — 25 mk., uczniom — 10 mk., to samo otrzymał personel pomocniczy. Drukarnia Otto v. Manderode w Tylży dała wszystkim pracownikom (180 osób) specjalny dodatek świąteczny. Oswald Schindler w Johanngeorgenstadt dał zwyczajem lat ubiegłych wszystkim pracownikom dodatek świąteczny. Takiż dodatek otrzymali pracownicy firmy C. Ziehlke w Bad-Liebenwerda. Zaś Geograficzny Zakład Justusa Perthesa w Gotta dał całemu personelowi podwójną tygodniówkę.

A jak sprawa ta jest traktowana u nas? Rozmaicie.

W wielu drukarniach warszawskich, na dłuższy czas przed Świętami nie przyjmowano już nowych pracowników, a pędzono robotę „pofajerant", aby tylko nie zapłacić za Święta.

Właściciele drukarń przy przyjmowaniu zamówień już zgóry wliczają w koszta robocizny mające przypaść w ciągu roku święta, urlopy i inne ciężary społeczne. Więc, jeżeli jakiś pryncypał wydala pracownika przed świętami, to czyni to w tym celu, by nie wypłacić wydalanemu za dni świąteczne. Brak nam słów na określenie takiego postępowania.

A jednak tak uczyniła drukarnia B-ci Koziańskich w Warszawie, która w sobotę przed świętami B. N. wydaliła 20 osób, aby im nie zapłacić za dnie świąteczne; wydalenie motywowano brakiem roboty. Była to nieprawda, gdyż gdy tylko święta się skończyły — znowu robota się znalazła.

Zupełnie inaczej zachowała się drukarnia P. K. O., która wypłaciła na święta personelowi podwójną tygodniówkę.

MIĘDZYNARODOWY SEKRETARJAT DRUKARZY W 1927 R.

Związek Drukarzy Niemieckich.

Rok 1927 dla drukarzy niemieckich był dość pomyślny. Liczba członków wzrosła z 80.477 do 81,305, w tem 38,970 składaczy ręcznych, 11,370 skł. maszynowych 17,820 maszynistów, 2,650 stereotypów i chemigrafów, 2,730 korektorów, 1,040 odlewaczy czcionek oraz 4,450 członków, którzy zajmują posady kierowników drukarń, redaktorów, ekspedytorów itp.

Wpływy wyniosły 7,224.057 marek, w tem składki członków 6,843,510 marek. Wydatki dosięgły sumy 4,778,144 mk., z tego na strajki wydano 7,633 m., bezrobotnym wypłacono 613,750 m., zapomogi podróżne 105,416 m., chorym 1,275,747 m., inwalidom 1,116,580 marek, pogrzebowe 194,688 m., prasa 288,735 m., administracja 946,419 m. Przewyżka dochodów nad wydatkami wykazała sumę 2,445,913 m. Gotówka Związkowa wzrosła do 6,770,604 marek.

Na polu cennikowem uzyskano podwyżkę 4 m. 50 fen., tak że minimum berlińskie w końcu r. 1927 wynosiło 52 m. 50 f. Dodać należy, że zaledwie jedna piąta członków pracuje za minimum, pozostali mają mniejsze lub większe dopłaty do minimum. Uczniowie otrzymują: w pierwszym roku praktyki 10% minimum, w drugim 20%, w trzecim 30%, w czwartym 40%.

Sekcja uczniów rozwija się pomyślnie, w roku 1927 liczba zrzeszonych praktykantów podniosła się z 14,152 do 16,287; obecnie z górą 80% uczniów należy do Sekcji.

„Korespondent" organ Związku, ma 67,500 abonentów, 81% członków go prenumeruje.

Związek liczy 22 okręgi oraz 849 oddziałów i stacyj płatniczych; najliczniejszą placówką jest Berlin, który liczy 14,375 członków, drugie miejsce zajmuje okrąg Reńsko-Westfalski z 9,840 członkami, trzecie Lipsk z 6,919 czł.

W Niemczech robotnicy, a więc i drukarze korzystają z pomocy państwowej w razie braku pracy, choroby, starości. Bezrobotni otrzymują od państwa zapomogi przez 26 tygodni, a w pewnych wypadkach przez 39 tygodni. Zapomoga ta dla bezrobotnego drukarza wynosi w najwyższej klasie: kawaler otrzymuje 22.05 m., żonaty bezdzietny 25.20 m., żonaty z 4 dzieci 37.80 m. Gdy do tego dodamy zapomogę związkową 12.25 m., zobaczymy, że w Niemczech bezrobotny ma byt zabezpieczony, nie tak, jak u nas.

JÓZEF SEITZ.

W porzednim numerze „Wiadomości Graficznych" umieściliśmy krótką wzmiankę o zgonie wybitnego przywódcy Niemieckiego Związku Drukarzy i jego przewodniczącego, członka Józefa Seitza.

Kol. Seitz zachorował niespodziewanie na zapalenie płuc, a po 2 dniach zmarł, okrywając żałobą umiłowaną przez siebie organizację drukarzy niemieckich, której całe swe życie wiernie służył i której wszystkie swe siły umysłowe i fizyczne poświęcał.

Zmarły urodził się w r. 1864, na składacza wypisany został w r. 1882. Jako młody kolega, wiele podróżował, pracował w różnych miejscowościach Niemiec, m. in. zawadził przed 40 laty jako podróżny o Poznań, o czem nam sam bawiąc na naszym VIII Zjeździe, opowiadał. W r. 1899 osiedlił się na stałe w stolicy Bawarji — Monachjum — (kol. Seitz był bawarczykiem) i w krótkim czasie dał się poznać, jako pierwszorzędna siła organizacyjna. W r. 1902 obrany został przewodniczącym organizacji drukarskiej z Monachjum, a w kilka lat potem -- przewodniczącym Okręgu Bawarskiego. Ze swego talentu organizacyjnego zasłynął między drukarzami w całych Niemczech, to też na Zjeździe Zw. Drukarzy Niemieckich w Würzburgu w r. 1918 jednogłośnie został obrany przewodniczącym Zarządu Centralnego. Nie odrazu zdecydował się zmarły na przyjęcie tej zaszczytnej godności. Świadom był tych wszystkich wielkich i niezliczonych trudności, które po przegranej dla jego kraju wojnie, jako nieuniknione tej przegranej konsekwencje, piętrzyły się przed organizacją, której ster mu ofiarowywano. Może to właśnie było dlań nakazem, by jednogłośnie powierzony mu mandat przyjąć. Po objęciu stanowiska pierwszego prezesa Związku Drukarzy Niemieckich z dn. 1 października 1918 r. w oświadczeniu swem do ogółu członków powiedział: „W obecnych stosunkach, wobec niejasności sytuacji i trudnych zadań, stojących przed organizacją, nie łatwo było mi się zdecydować na przyjęcie tego stanowiska. Gdym się jednak już zdecydował, składam ponownie przy objęciu urzędu przyrzeczenie, że wszystkie moje usiłowania skierowane będą w tym kierunku, by się okazać godnym położonego we mnie zaufania. Hasło: „Wszystko dla Organizacji i wszystko przez Organizację" będzie mi gwiazdą przewodnią w mojej działalności".

Powyższego przyrzeczenia w ciągu 10-letniej działalności na stanowisku przewodniczącego Centrali zmarły święcie dotrzymywał. Dzielnie kierował nawą Organizacji Drukarzy Niemieckich, prowadząc ją umiejętnie poprzez najcięższe kryzysy inflacji i bezrobocia w lepszą przyszłość. Odszedł, zostawiwszy ją w stanie rozkwitu, liczącą 80.000 członków zgórą, posiadającą wspaniały, budzący podziw w kołach fachowych, gmach związkowy i kilkanaście miljonów marek majątku. I to w parę lat po tak ciężkich chwilach, jak redukowanie lub zawieszanie zapomóg członkowskich, niemożność wydawania organu Związku z powodu trudności finansowych, wywołanych inflacją i bezrobociem.

Zgodnie z wolą zmarłego, zwłoki jego zostały spopielone w krematorjum berlińskiem, popioły zaś przewiezione do Monachjum.

Wielu z pośród nas znało kol. Józefa Seitza. Niektórzy poznali go na naszym VIII Zjeździe w Poznaniu, gdzie reprezentował Międzynarodowy Sekretarjat Drukarzy i swój Związek. Swem pierwszem przemówieniem zdobył sobie odrazu sympatję uczestników Zjazdu. Jego pogodne usposobienie, szczerość i serdeczność, zjednały Mu wśród nas wielu przyjaciół. To też wiadomość o Jego zgonie wywołała wśród nas głęboki żal.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

Protokół.

z 10-go posiedzenia Zarządu Związku i Stowarzyszenia drukarzy i pokr. zawodów w Krakowie, odbytego dnia 6 listopada 1928 r. o g. 7-ej wieczór w lokalu „Ognisko".

Obecni na posiedzeniu kol.: Marszałek, Wesołowski J., Kruczkowski, Łach, Serafin, Piekarski, Kukulski, Morawiecki, Koczub, Rebizond, Butwin, Seichter, Oberski, Wołek, z „Ogniska", kol. Topiński, z Sekcji introligatorów tow. Bartosik, z Sekcji personelu pomocniczego tow. Orzechowski.

Przewodniczący kol. Marszałek sekretarzuje w zastępstwie chorego kol. Kozłowskiego, kol. Seichter.

Na wstępie uczczono pamięć zmarłych kolegów. Bałuca i Raźnego, poczem po odczytaniu i przyjęciu protokułu zdał kol. Marszałek sprawozdanie ze spraw wynikłych z protokółu z działalności Prezydjum za ostatni okres:

1) Sprawa kol Verstehera z druk. Muzeum Przemysłowego, który zachowywał się niewłaściwie wobec kolegów i organizacji. — Obecnie jest bez pracy i nie otrzymuje zapomogi, aż do wyjaśnienia sprawy.

2) Interwenjowano w drukarni D. O. K. w sprawie wydalenia z miejsca kol. Sołtykowskiego. Ponieważ interwencja nie odniosła skutku, polecono kol. Sołtykowskiemu udać się z tą sprawą na drogę Sądu cywilnego.

3) Odbyło się posiedzenie oficynowe z druk. „Ill. Kurjera Codziennego", jednak nie wiele przyczyniło się do wyjaśnienia sytuacji. Panują tam niezdrowe stosunki. Wprowadza się tam jakiś regulamin wewnętrzny i karze się kolegów grzywnami, nieraz dość wysokiemi.

4) W Tarnowie panują stosunki opłakane. Zwołano tam zgromadzenie kolegów, na którem był obecny jako delegat kol. Wesołowski.

55) W myśl okólnika Zarządu Gł. wysłano na strajk w Łodzi 500 zł., a następnie wysyłać się będzie po 70 gr. od członka ukwalifikowanego a 30 gr. od członka nieukwalifikowanego.

W dyskusji kol. Morawiecki zapytuje, dlaczego zgromadzenie nie odbyło się w oznaczonym przez Zarząd czasie.

Kol. Marszałek wyjaśnia, że z powodu wyjazdu kol. Wesołowskiego do Warszawy na Komisję cennikową Zgromadzenie musiano odłożyć.

Sprawozdanie kol. Marszałka przyjął Zarząd do wiadomości.

Kol. Wesołowski J. zawiadamia, że wpłynęło kilkanaście podań o reaktywowanie w prawach, które należy przygotować i załatwić przed Walnem Zgromadzeniem. Proponuje wybranie Komisji, któraby zebrała potrzebny materjał do zorjentowania się Zarządowi. Zarząd wybrał Komisję w nast. składzie: kol. Kruczkowski, Łach, Seichter, Kukulski i Wesołowski J.

Wpływy: Przyjęto do wiadomości 3 okólniki Zarządu Gł. dotyczące strajku w Łodzi, pismo Zarządu okręgu łódzkiego z potwierdzeniem odbioru 500 zł. i pismo Rady Związków zawodowych w sprawie obchodu rocznicy 6 listopada.

Załatwiono pisma:

1) Pismo kol. Bałuca z N.-Sącza w sprawie przyjęcia do Związku kol. Hirscha. Polecono zwrócić się do kol. Bałuca o bliższe dane.

2) Pismo kol. Kalba o zmianę kondycji ze względu, że nie otrzymuje płacy cennikowej. Postanowiono mu odpisać, aby się na miejscu postarał o warunki cennikowe.

3) Podanie kol. Knapika o przyznanie mu wstrzymanej zapomogi z powodu zalegania z wkładkami. Po wyjaśnieniu ze strony kol. Wesołowskiego J., podanie załatwiono przychylnie.

4) Podanie kol. Garlińskiego Jana, maszynisty, który przyjechał po dłuższym pobycie w Czechosłowacji o przyjęcie do organizacji i o zapomogę. Przyjęto go do organizacji z zaliczeniem poprzednio wpłaconych wkładek i uchwalono nadzwyczajną zapomogę.

5) Przyznano zapomogi nadzwyczajne kolegom: Faberowi Wiktorowi, Sołtykowskiemu i Jastrzębskiemu.

6) Pismo kol. Mikordy z prośbą o przywrócenie mu nadzwyczajnej zapomogi i przywrócenie miejsca na liście przekazano do Nadzw. Walnego Zgromadzenia.

7) Pismo Szczepaniaka o przyjęcie do organizacji odesłano do Rocznego Waln. Zgromadzenia.

Przyjęto do organizacji:

1) Lachmana Józefa, składacza z drukarni Przemysłowej bez wpisu jako nowowypisanego.

2) Kurza Ludwika, składacza z drukarni Lintschera w Żywcu — za wpisem.

3) Słowińskiego Tadeusza, składacza z druk. Pisza w Tarnowie, bez wpisu, jako nowowypisanego.

4) Oprycha Jana, maszynistę z drukarni „Czasu" — bez wpisu, jako nowowypisanego.

Wykreślono: Feldmana Maurycego i Birnbaumma z powodu zalegania z wkładkami.

Po załatwieniu kilku drobnych interpelacyj, zamknął przewodniczący posiedzenie o godzinie wpół do 11-tej wieczór

Protokół.

Z XI posiedzenia Zarządu Związku i Stowarzyszenia drukarzy i pokr. zawodów w Krakowie, odbytego we czwartek dnia 13 grudnia 1928 r. o godzinie 7-ej wieczór w lokalu „Ogniska".

Obecni kol.: Marszałek, Kozłowski jun., Butwin, Kruczkowski, Wesołowski J., Morawiecki, Łach, Rebizond, Serafin, Kukulski, Piekarski, Oberski, Popielak; z „Ogniska" kol. Topiński, z Sekcji introligatorów tow. Bartosik, z Sekcji personelu pomocniczego druk., tow. Orzechowski.

Nieobecni kol.: Seichter, Wołek, Grabski, Gaiński, Koczub.

Przewodniczył kol. Marszałek, sekretarzował kol. Kozłowski jun.

Kol. Marszałek, otwierając posiedzenie, zawiadomił, że ponieważ kol. Jabłoński nie przyjął oświadczenia Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia i rezygnacji nie cofnął, zmuszony jest objąć przewodnictwo. Jako motyw podał kol. Jabłoński małą ilość głosów na Zgromadzeniu przeciw przyjęciu rezygnacji.

Kol. Kozłowski odczytał protokół z ost. posiedzenia, który przyjęto do wiadomości.

Następnie kol. przewodniczący zdał sprawozdanie z działalności Prezydjum za ostatni okres w następującym porządku:

1) Kol. Sołtykowski załatwił sprawę z Zarządem drukarni D. O. K. polubownie, zyskując zapłatę za 2 tygodni.

2) W druk. „Ill. Kurjera Codz." wypowiedziano kondycję 3 maszynistom i 1 pomocnikowi. Wobec zajętego stanowiska przez resztę pracujących tamże maszynistów, wypowiedzenia cofnięto.

3) W drukarniach: Powszechnej, Koziańskich i Polskiej nastąpiły masowe wypowiedzenia które mają łączność prawdopodobnie ze zbliżającemi się świętami.

4) Drukarnia Literacka likwiduje się. Pracują tam jeszcze przy sortowaniu pisma trzej koledzy.

5) Interwenjowano w druk. „Przeglądu Powszechnego" w sprawie niewłaściwego potrącenia w pierwszym tygodniu jednemu koledze. Interwencja odniosła skutek i koledze temu brakującą kwotę wypłacono.

6) W sprawie mylnego interpretowania paragrafu umowy o uczniach przez pryncypałów odbyły się dwie wspólne konferencje, jednak nie doszło do żadnego porozumienia, wobec tego zmuszeni jesteśmy wnieść po Nowym Roku pismo o zmianę tego punktu do Sądu cennikowego.

7) Z drukarni Anczyca odbyły się dwa posiedzenia oficynowe w sprawie pracowania maszynistów po godzinach. Zgodzono się na interwencje u p. Anczyca w tej sprawie. P. Anczyc oświadczył kol. Marszałkowi, że niema już potrzeby pracowania po godzinach i pracy tej będzie się unikać.

8) W drukarni Muzeum Przemysłowego wypowiedziano dwóm kolegom rzekomo z powodu likwidacji oficyny, celem przekształcenia jej na eksperymentalną. Po odejściu jednak tychże przyjęto innych i roboty prywatne dalej się wykonuje.

9) W druk. Lehrhafta interwenjowano w sprawie przyjęcia ucznia do praktyki, jednak na razie bezskutecznie, ponieważ p. Lehrhaft opiera się na interpretacji pryncypałów co do przyjmowania uczni.

10) Sekcja introligatorów po szeregu Zgromadzeń postawiła pryncypałom nowe warunki cennikowe, żądając 70% podwyżki (jako wyrównanie z klucza za 3 lata), biuro pośrednictwa pracy, Sąd rozjemczy i wstrzymanie przyjmowania uczni do nauki. Po kilkudniowym strajku otrzymali około 30% podwyżki. Biura nie uzyskano. Zdobycze nie są nadzwyczajne, ale powodem tego było, słabe zorganizowanie się. Strajkowało 26 introligatorów i 57 pomocnic, pozostało jeszcze bez pracy 3 ludzi. Zapomogi wypłacono w pierwszym tygodniu 50% zarobku. Prezydjum przychodzi z wnioskiem udzielenia im z funduszów Centrali 200 zł. Zarząd zaakceptował wniosek Prezydjum.

Po krótkiej dyskusji sprawozdanie Prezydjum przyjęto do wiadomości.

Kol. przewodniczący przedstawił następnie sprawę kol. Vorstehera. W sprawie tegoż odbył się Sąd polubowny, który przysłał na ręce Zarządu osąd, według którego Sąd uważa oskarżenie kol. Vorstehera za bezpodstawne, natomiast na podstawie zeznań świadków potępia nieorganizacyjne stanowisko tegoż kolegi. Na podstawie tegoż osądu Zarząd na wniosek Prezydjum postanowił kol. Vorstehera ukarać na podstawie regulaminu, wstrzymując mu zapomoge bezkondycyjną na przeciąg 4 tygodni.

Komisja Mężów zaufania nadesłała do Zarządu pismo w sprawie kol. Grubera, którego jednogłośną uchwałą poleciła postawić jako pierwszego na liście bezkondycyjnych z 50% wyższą zapomogą. Zarząd stanowisko Komisji zaakceptował.

Rozpatrywano dalej pismo Zrządu druk. „Ill. Kurjera Codziennego" w sprawie zezwolenia na pracowanie w niedzielę dnia 23 grudnia ub. r. ze względu na wielki nakład świąteczny dziennika (300.000 egzemplarzy). Po wyczerpującej dyskusji zgodzono się w zasadzie na zezwolenie pracowania, polecając Prezydjum ostateczne załatwienie przez bliższe omówienie tej sprawy z Zarządem tejże drukarni, w celu uzyskania możliwie jak najlepszych rekompensat organizacyjnych.

Również na pismo drukarni Ludowej o zezwolenie na złożenie 100 — 150 wierszy ostatnich telegramów zgodzono się.

Kol. Marszałek imieniem Prezydjum przychodzi z propozycją wypłacenia zapomóg świątecznych w następującej formie: bezkondycyjnym żonatym 40 zł., kawalerom 20 zł., inwalidom 20 zł., sierotom 20 zł., z tem, że zapomogi te otrzymaliby tylko ci bezkondycyjni, którzy nie pracowali 3 tygodnie w grudniu.

Na wniosek kol. Łacha i Morawieckiego uchwalił Zarząd podwyższyć wszystkie proponowane przez Prezydjum pozycje o 10 zł.

Wpływy: 1) Pismo Kasy Zaliczkowej drukarzy o umieszczenie na oszczędność z terminem najdalej do końca stycznia 1.500 zł., załatwiono przychylnie.

2) Prośbę kol. Kowalskiego Jana, o umieszczenie go jako pierwszego na liście bez wyższej zapomogi, po wyjaśnieniach ze strony kol. Oberskiego i Wesołowskiego J., załatwiono przychylnie.

3) Pismo Spanaufa o przyjęcie do organizacji. Uchwalono przyjąć go tylko do Związku, o ile wpłynie na przyjęcie kol. Kalba, który starał się o warunki cennikowe, co zaś Spanauf przyjęciem kondycji mu utrudniał.

4) Pismo kol. Kalba o umieszczenie go na liście bezkondycyjnych i wypłacanie zapomogi przyjęto w myśl regulaminu.

5) Prośbę kol. Weinbacha Fryderyka o przyznanie mu zapomogi bezkondycyjnej, odrzucono w myśl regulaminu, ponieważ zalegał z dwoma wkładkami dłużej jak 3 miesiące.

6) Na podstawie pisemnej informacji męża zaufania kol. Bałuca z Nowego Sącza, postanowiono kol. Hirscha, składacza z druk. Endego przyjąć tylko do Związku.

7) Pismo kol. Flanka Józefa, który powrócił z wojska o przyjęcie do Związku i na listę bezkondycyjnych, załatwiono przychylnie.

8) Pismo Andrzeja Boczarskiego o przyjęcie na listę bezkondycyjnych, odrzucono z powodu wielkiej ilości bezkondycyjnych.

9) Podanie o przyjęcie do organizacji Lacha z druk. Włodkowej. Uchwalono zawezwać go w tej sprawie osobiście do organizacji.

10) Pismo kol. Ziemiańskiego Stanisława o przyjęcie do organizacji i reaktywowanie go w prawach po nadpłaceniu wkładek za cały czas nienależenia. Po dyskusji uchwalono przyjąć go do organizacji za wpisem i reaktywowaniem w prawach po nadpłaceniu wszystkich wkładek z opodatkowaniem bieżącem.

11) Przyjęto do organizacji kol. Jonasa Józefa, cynkografa.

12) Przyjęcie Sobla Józefa z druk. Lintschera w Żywcu uzależniono od wydania o nim opinji przez Okrąg Poznańsko-Pomorski.

13) Na podanie Abrahama Bergera o pozwolenie odbycia praktyki w druk. „Now. Dziennika" lub u Szonetowej w Jaśle załatwiono odmownie ze względu na umowę cennikową.

14) Pismo Rady Związków zawodowych zawiadamiające o konferencji przewodniczących i sekretarzy w dniu 18 grudnia przyjęto do wiadomości.

15) Prośbę wdowy po ś. p. kol. Kowalskim Karolu o przyznanie jej stałej zapomogi miesięcznej lub tygodniowej, odrzucono ze względów regulaminowych.

16) Przyznano zapomogi nadzwyczajne kolegom: Hilkowi Sokołowskiemu, Tadeuszowi Siewardze i Stefanowi Kolberowi.

17) Podanie kol. Adama Robaka o udzielenie pożyczki lub nadzwyczajnej zapomogi odrzucono, natomiast uchwalono wypłacić mu zapomogę świąteczną.

18) Prośbę kol. Gutmana Alberta o uchylenie kary odrzucono a o zapomogę świąteczną uwzględniono.

Po załatwieniu jeszcze paru drobnych spraw organizacyjnych zakończono posiedzenie o godzinie 11-tej w nocy.

ADRES REDAKCJI: AD MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6. I PIĘTRO.— KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnik", Warecka 7.